



Stanisława i Leopold Sklenarzowie (1938 r.)

Informacje zawarte w tej Tablicy uzupełnił Stanisław Bokota (Valparaiso, USA).



Stanisława Sklenarzowa – c. Michała Chciuka i Marii z d. Śpiewak, ur. w 1910 roku w Hubiczach.

Rozpoczęła studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie na kierunku humanistycznym, po czym, na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, studiowała romanistykę. Wyszła za mąż za Leopolda Sklenarza, sędziego, następnie prokuratora w Drohobyczu i Samborze. Rodzina Sklenarzów mieszkała w Drohobyczu. W latach przedwojennych Stanisława zajmowała się domem i dwiema córkami, Krystyną (ur.1933) i Barbarą (ur.1935).

Po klęsce wrześniowej 1939 roku, Drohobycz w następstwie podziału terytorium Polski między niemiecką Trzecią Rzeszę, a Rosję sowiecką, został okupowany przez Sowieców. Leopold Sklenarz, wraz z sądem, uciekając przed Sowiecami, przekroczył granicę węgierską. Stanisława z córkami pozostała w Drohobyczu, skąd jako żona prokuratora została wraz z dziećmi, w ramach akcji dyskryminacyjnej władz sowieckich, 13 kwietnia 1940 roku wywieziona w głąb Rosji, do zachodniego

Kazachstanu w okolicy Kustanaj, do miejscowości Lermontowka w rejonie Urickim.

Polscy wygnańcy, wywiezieni w głąb Związku Sowieckiego i osadzeni w obozach pracy, sowchozach i kolchozach, wśród niezliczonych miejsc odosobnienia także w Kazachstanie, wykorzystywani byli do pracy przy sianokosach, przy żniwach, na południu przy zbieraniu owoców, przy różnego rodzaju budowach, etc. Wygnańcy byli zorganizowani w brygady robocze i wysyłani w pole. Tam pozostawali aż do końca sezonu, czyli do zimy. Zimą odkopywali zasypane śniegiem drogi. Mieszkali w specjalnie zbudowanych drewnianych wozach ciągniętych z miejsca na miejsce przez traktory. Praca trwała od wczesnego rana do zmroku. Przerwa na obiad trwała pół godziny a po zmroku spożywano kolację. Jeżeli w pobliżu była jakaś woda, rzeka, czy strumień, można się było wykąpać. Obowiązkowi pracy podlegali wszyscy. W posiołku zostawiano jedynie kilka kobiet, które zajmowały się dziećmi.

Głodowe racje żywnościowe nie zapewniały możliwości przeżycia. Stasia zdobywała dodatkowe wyżywienie wymieniając na nie rzeczy osobiste przywiezione ze sobą z Polski.

Po kilku miesiącach Stanisława z dziećmi została przeniesiona do sielsowietu Militopol opodal Uricka (obecnie Sarytol).

Na podstawie układu Sikorski - Majski, 30 lipca 1941 roku, Stanisława dostała pozwolenie opuszczenia posiołka. W grudniu 1941 roku, wraz córkami, wyruszyła transportem kolejowym w kierunku Taszkientu w Uzbekistanie, gdzie gen. Władysław Anders organizował wojsko polskie zaciągając w jego szeregi Polaków, byłych więźniów i wygnańców. Podczas długiej podróży w okropnych warunkach sanitarnych i tłoku, obie dziewczynki zachorowały. Kiedy Stanisława dotarła do Buchary, dzieci zostały z pociągu zabrane do lokalnego szpitala, gdzie lekarze postawili diagnozę - odra azjatycka, niesamowicie złośliwy wirus, który razem z niedożywieniem i wyczerpaniem organizmu powoduje śmiertelne konsekwencje. Barbara, młodsza córka, zmarła w ciągu kilku dni. Stasia pochowała Basię w znalezionym pudle, Krystyna leżała w szpitalu około 6-ciu miesięcy, bo oprócz odry nastąpiły najrozmaitsze komplikacje, m.in. zapalenie opon mózgowych. W szpitalu, oprócz tlenu i niewielkiej ilości aspiryny, nie było żadnych innych lekarstw.

W ciągu 6-miesięcznej choroby Krysi, Stanisława dawała krew na transfuzje, zamieniła wszystkie pozostałe jej jeszcze rzeczy osobiste i biżuterię na pokarm dla chorego dziecka.

Krystyna przezwyciężyła chorobę, pobyt w szpitalu i razem z matką udało się im wyjechać ostatnim polskim transportem z Rosji do Persji i tam zostały przydzielone do obozu uchodźców polskich w Teheranie. Władająca kilkoma językami Stasia została zaangażowana do pracy w polskim konsulacie i razem z córką zamieszkały w Teheranie, na terenie miasta.. Przy pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża, skontaktowała się z mężem, który działał w polskim rządzie funkcjonującym w Londynie. Leopold natychmiast rozpoczął starania o przewiezienie swojej rodziny do Anglii. Po kilku miesiącach obie otrzymały pozwolenie na wyjazd do Anglii i w grudniu 1942 opuściły Teheran. Droga do Anglii wiodła przez Palestynę, Egipt, gdzie w Port Said zostały dołączone do grupy żołnierzy polskich przeniesionych do oddziałów stacjonujących w Anglii i statkiem, przez Kanał Sueski, opływając Afrykę dopłynęły do Southampton w Anglii gdzie powitał je Leopold Sklenarz. Połączona rodzina zamieszkała w północnej dzielnicy Londynu, Belzise Park. Córka została ulokowana w konwencie La Sagesse (szkoła żeńska), Stasia dostała pracę w Ministerstwie Obrony Narodowej w dziale cenzury. Jej mąż Leopold, żartował mówiąc że żona miała najlepszą pracę dla kobiet polegającą na czytaniu cudzych listów.

W 1946 roku, po zakończeniu wojny, rząd angielski wycofał uznanie rządowi polskiemu w Londynie i uznał rząd komunistyczny w Warszawie. Agendy rządowe uległy likwidacji. Sklenarzowie borykali się w Anglii w nagle odmienionych warunkach z trudnym losem polskich emigrantów. Leopold pracował fizycznie w firmie Lyons, w składzie wyrobów spożywczych dla popularnych w owym czasie

restauracji Lyonsa.

W maju 1946 roku urodził się im syn Alexander. Stasia zajmowała się dzieckiem i domem. Żyli w bardzo trudnych warunkach ze względu na drożyznę i małe zarobki. Pod koniec pobytu w Anglii, Krystyna, mając lat 16, pracowała podczas wakacji szkolnych w wielkiej księgarni londyńskiej i w ten sposób pomagała finansowo rodzicom.

W 1951 roku Sklenarzowie wyemigrowali do USA. Osiedlili się w Milwaukee w stanie Wisconsin. Także tam, początkowo warunki były trudne. W latach 1951 - 1960 Stasia pracowała jako urzędniczka w Allis Chalmers, w fabryce sprzętu rolniczego i silników znajdującej się w West Allis, w jednej z dzielnic Milwaukee. W 1960 roku otrzymała bardzo dobrą pracę na poczcie federalnej, gdzie pracowała do czasu emerytury w 1978 r. Stanisława Sklenarzowa zmarła w Milwaukee w 1986 r. i tam została pochowana na cmentarzu św. Adalberta.

Źródło: - e-mail Stanisława Bokoty do Adama M. Chciuka, z dn 28.04.10. - na podst. dok. rodzinnych Krystyny Bokota.

Leopold Sklenarz – s. Mariana i Marii Jurkiewicz, urodził się w 1907 roku w Busku nad Bugiem. Ukończył Państwowe Gimnazjum im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu, w którym zdał egzamin maturalny w 1925 roku. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i otrzymał dyplom doktora praw w 1928 roku. Był sędzią, a później do wybuchu wojny prokuratorem w sądzie okręgowym w Drohobyczu, a także prokuratorem sądu w Samborze. (1936 – 9.10.1939).

Po klęsce wrześniowej w 1939 roku, Leopold Sklenarz razem z sądem przekroczył granice polsko-węgierską uciekając przed wojskami sowieckimi okupującymi wschodnie regiony Polski. Przez kilka tygodni przebywał w Budapeszcie a stamtąd przez Jugosławię, Włochy przedostał się do Francji, gdzie wstąpił do wojska polskiego formowanego pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego. Zaskoczony przez błyskawiczny upadek Francji, uciekł z grupą polskich żołnierzy do francuskiego Maroka, skąd został ewakuowany do Anglii i w ten sposób uniknął niemieckiej niewoli. Oddziały polskie zostały zgrupowane w Szkocji z zadaniem obrony tego kraju przed ewentualną inwazją niemiecką. Leopold, awansowany na kaprala został przydzielony do 1. pułku artylerii ciężkiej w 1. Dywizji Grenadierów stacjonującego w Dundee. Stamtąd, doktor Sklenarz został odkomenderowany do prokuratury morskiej, a później przeniesiony do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Londynie, gdzie od kwietnia 1943 roku pełnił funkcję Dyrektora Departamentu Społecznego. Jego zadaniem było utrzymywanie kontaktu z podziemiem w okupowanej Polsce. Był równocześnie odpowiedzialny za akcję kurierską skoczków – emisariuszy spadochronowych wysyłanych z Anglii do Polski (1943-45).



Po wyborach w Anglii w roku 1946, nowy, socjalistyczny rząd angielski wycofał uznanie polskiemu rządowi na wygnaniu i uznał komunistyczny rząd polski w Warszawie. Rząd polski w Londynie został pozbawiony funduszy. Przez następnych kilka lat działalność rządu była ograniczona i oparta o ludzi którzy kontynuowali swoje funkcje używając własnych oszczędności. Jednym z pracowników pracujących gratis był Leopold Sklenarz. W latach 1949 – 1950 pełnił funkcję Generalnego Sekretarza w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, gdzie był odpowiedzialny za analizę aktualnej sytuacji w Polsce. Po pewnym czasie, brak funduszy zmusił go do rezygnacji z pracy rządowej. Od tej chwili dołączył do wielotysięcznej rzeszy Polaków, którzy odmówili wyjazdu do Polski i stali się wiecznymi uchodźcami. W Anglii Leopold nie mógł nostryfikować swego dyplomu prawniczego więc podjął się pracy fizycznej w firmie Lyons - produkującej artykuły spożywcze dla sieci własnych restauracji. Nie widząc przyszłości dla siebie i dzieci w powojennej Anglii, w 1951 roku Leopold Sklenarz zdecydował się emigrować do USA.

W Stanach, osiedlił się w Milwaukee w stanie Wisconsin i tam mieszkał do końca życia. Początkowo pracował jako robotnik w fabryce maszyn rolniczych i silników Allis Chalmers Co, w West Allis, zachodniej dzielnicy Milwaukee. Następnie awansowany, został przeniesiony do biura planowania produkcji tej firmy. Przez ostatnie pięć lat przed emeryturą, na którą przeszedł w 1972 roku, pracował w firmie Norberg produkującej maszyny i silniki, gdzie był odpowiedzialny za planowanie i koordynowanie produkcji z działami sprzedaży i marketingu.

Leopold Sklenarz, doktor prawa, intelektualista, były sędzia, prokurator, członek rządu polskiego na obczyźnie, robotnik, działacz społeczny, patriota, przygnębiony utrata ojczyzny, śmiercią młodszej córki, zdradą aliantów Polski z czasów wojny, nigdy nie zdołał dostosować się do życia poza krajem. Zmarł w 1977 roku w Milwaukee, USA, i tam też został pochowany na cmentarzu św. Adalberta.

Źródła: - e-mail Stanisława Bokoty do Adama M. Chciuka, z dn. 28.04.10. - na podstawie dokumentów i relacji Alexandra Sklenarza z dn. 2.07.10., oraz dokumentów rodzinnych Krystyny Bokota i innych.

Krystyna Maria Sklenarz Bokota - c. Stanisławy i Leopolda Sklenarzew , ur. 1933 roku w Przemyślu . W latach 1933 – 1940 mieszkała wraz z rodzicami i młodszą siostrą w Drohobyczu. Po wybuchu wojny



1939 roku i napaści związku Sowieckiego na Polskę 17 września tego roku, ojciec jej ratując się przed represjami sowieckimi, przedostał się na Węgry i stamtąd do Francji. Krystyna wraz z matką i siostrą Barbarą zostały wywiezione w głąb Rosji 13 kwietnia 1940 roku. Po dwóch tygodniach podróży pociągiem towarowym, w makabrycznych warunkach, zostały przywiezione do kolchozu Lermontowka , w zachodnim Kazachstanie, w Kustanajskim okręgu , w rejonie Urickim. Miejscowość składała się zaledwie z pięciu lepianek. Wokoło tych nędznych zabudowań rozciągał się bezkres stepu. Z innymi wygnańcami zostały przydzielone do jednej z lepianek, gdzie w jednym pomieszczeniu umieszczano po kilka osób.

Po zawarciu porozumienia Majski – Sikorski w lipcu 1941 roku, rząd sowiecki uznał rząd polski na wygnaniu w Londynie i nawiązał stosunki dyplomatyczne pomiędzy Moskwą a polskim rządem na obczyźnie. Na podstawie tej umowy obywatele polscy, którzy znajdowali się na terytorium Związku Sowieckiego,

zostali objęci amnestią. Poza tym, umowa postanawiała utworzenie armii polskiej w Związku Sowieckim werbując przetrzymywanych w niewoli Polaków. W styczniu 1942, matka Krystyny dostała pozwolenie opuszczenia sielsowietu Militopol, do którego trafiła wraz z córkami kilka miesięcy wcześniej. Zdecydowała się opuścić Kazachstan i wyruszyć w kierunku Taszkientu i Buchary w Uzbekistanie, gdzie tworzyła się armia polska pod dowództwem gen. Władysława Andersa.

Podczas tej długiej i żmudnej podróży obie dziewczynki rozchorowały się. Po przyjeździe do Buchary, Krysia i Basia zostały natychmiast zabrane do lokalnego szpitala. Okazało się, że dziewczynki stały się ofiarami azjatyckiej odry, wirusa, który powodował bardzo wysoką gorączkę i ból głowy, był niesamowicie niebezpieczny dla osób wycieńczonych i niedożywionych. Mała Barbara, wycieńczona głodem zmarła po kilku dniach pobytu w szpitalu. Krystyna przebywała w szpitalu około 6-ciu miesięcy. Oprócz wirusa odry, nabawiła się innych chorób – przeszła odrę, zapalenie mięśnia sercowego i opon mózgowych. Szpital, oprócz tlenu i niewielkich ilości aspiryny, nie dysponował innymi lekarstwami. Personel medyczny szpitala nie dawał żadnej nadziei wyratowania Krystyny i nie podzielał optymizmu jej matki, która sama wycieńczona, oddawała krew do transfuzji, i by zdobyć konieczne środki, wymieniła wszystkie pozostałe jej przedmioty osobiste, biżuterię na owoce i żywność dla Krysi. W końcu Krystyna, dzięki wytrwałości ducha i matczynej opiece, poczuła się na tyle lepiej, by opuścić szpital i dołączyć do grupy Polaków czekających w Bucharze na transport kolejowy do Krasnowodska, wielkiego portu nad morzem Kaspijskim a stamtąd statkiem do Pahlewi w Persji. Z wielką ulgą Krystyna z matka opuścili „raj” sowiecki w sierpniu 1942 roku.

Z niedowierzaniem dowiedziały się, że ich transport był ostatnim transportem Polaków, który opuścił granice Związku Sowieckiego. Stalin zablokował dalsze wyjazdy Polaków za granice.

Po przyjeździe do Persji, Krysia z matką zostały przywiezione do Teheranu, do jednego z wielu obozów polskich uchodźców z Rosji. Kilka miesięcy pobytu w Teheranie posłużyły regeneracji po dramatycznych przejściach. Przez polski konsul w Teheranie dotarło do nich wsparcie finansowe od Leopolda Sklenarza, który otrzymał wiadomość o wyjściu z Rosji żony i córki. Sprytna, inteligentna i życiowo doświadczona matka Krysi wykorzystała ten kontakt konsularny i została zaangażowana jako intendentka zajmująca wyżywieniem. Opuścili też obóz i zamieszkały w Teheranie. Odmiana sytuacji losowej pozwoliła też nawiązać kontakty z przedstawicielami wyższych sfer społeczności perskiej stolicy. Krystyna nauczyła się języka perskiego (Farsi), rozpoczęła też naukę szkolną. Matka zapisała ją do prowadzonej przez zakonnicę szkoły francuskiego konwentu. Tam zaczęła uczyć się francuskiego. Pobyt w Teheranie skończył się kiedy w grudniu tego roku Krysia z matka otrzymały pozwolenie na wyjazd do Anglii. Pierwszy postój w Palestynie był początkiem ich długiej, i niebezpiecznej podróży do Anglii. Z Palestyny Krystyna pojechała transportem wojskowym do Port Said w Egipcie gdzie z grupa Polskich żołnierzy, przeniesionych z Palestyny do lotnictwa w Anglii, wyruszyła statkiem przez kanał Sueski , naokoło Afryki do Anglii. Statek zatrzymał się na kilka dni w Durbanie (RPA), skąd wyruszyły w dalszą podróż statkiem wycieczkowym „New Amsterdam”. Niedaleko Madagaskaru statek został trafiony torpedą przez japońską łódź podwodną. Uszkodzony, dotarł do stoczni w Capetown, skąd po trzech dniach odplłynął i w końcu w maju 1943 roku, pięć miesięcy od wyjazdu z Port Saidu, dopłynął do Southampton. Tam, Krysia po prawie czterech latach spotkała ojca.

W latach 1943-1951 Krystyna mieszkała w Anglii. Rodzice jej mieszkali w Londynie na Queensborough Terrace w dzielnicy Bayswater, podczas gdy Krystyna została zapisana do szkoły Konwentu La Sagesse.

Krystyna opuściła rodziców i zamieszkała w szkolnej bursie konwentu. Szkoła była położona w dzielnicy Golden Green. Pierwsze tygodnie pobytu w tej szkole były gehenną dla dziewczyny zupełnie nie władającej językiem angielskim. Jednak wrodzony talent, wysoki intelekt, wytrwałość, chęć do nauki i zdolności językowe sprawiły, że pokonała trudności.

W owym czasie, Londyn był ustawicznie bombardowany przez Niemców. Ze względu na zagrażające niebezpieczeństwo, rodzice przenieśli Krysę poza Londyn do szkoły Our Lady of Lourds w Hatch End, Middlesex. W tej szkole gimnazjalnej Krystyna otrzymała większość swego wykształcenia ogólnego. Była to szkoła na bardzo wysokim poziomie. Mając zaledwie piętnaście lat, uzyskała Oxford School Certificate (z najwyższym odznaczeniem) i London University Matriculation czyli świadectwo dojrzałości, z następujących przedmiotów: jęz. angielski, jęz. francuski, łacina, polski, historia, literatura, matematyka, przedmioty ścisłe, sztuki piękne i teologia, a także dyplom Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych.. Pomimo bardzo dobrych ocen, złożone przez nią podania do szkół medycznych zostały odrzucone ze względu na wiek. Szkoły medyczne w Anglii nie przyjmowały studentów na medycynę poniżej lat 18. A więc zrozpaczona Krystyna poszła do specjalnej szkoły w Harrow On The Hill, w Londynie, gdzie studiowała fizykę, biologię i chemię, przedmioty bardzo przydatne na pierwszym roku medycyny.

W 1950 roku, mając lat 17 wniosła podanie do szkoły medycznej, The Royal College of Surgeons, w Dublinie w Irlandii. W tej szkole wzięto pod uwagę jej bardzo wysokie oceny i obszerną wiedzę, i mimo młodocianego wieku przyjęto ją. Na pierwszym roku studiów, Krystyna pozostała celującą uczennicą, dojrzała, i cieszyła się swoją samodzielnością. Polubiła Dublin i Irlandczyków. To był jej pierwszy rok wolny od trosk i depresji emigracyjnego społeczeństwa polskiego, żyjącego przeszłością Polski przedwojennej, nie mającego dobrej perspektywy na przyszłość, przygnębionego utratą ojczyzny, niemożliwością powrotu do kraju, przybitego warunkami życia w obcym, i w owym czasie nieprzychylnym Polakom, społeczeństwie angielskim. Ta właśnie atmosfera, w której się wychowała w kształtujących postawę życiową latach, miała na nią wielki wpływ. Wtedy postanowiła, że ani ona, ani jej dzieci, nigdy nie będą żyły z syndromem obcokrajowca. Wyższe wykształcenie, biegła znajomość języka, umiejętność zaadoptowania się w kraju w którym mieszka, stały się celem dążeń jej młodego życia.

Po ukończeniu pierwszego roku medycyny, Krystyna pojechała do rodziców na wakacje i tam zaskoczyła ją ich decyzja o emigracji do Ameryki! Naturalnie nalegali, aby i ona pojechała razem z nimi. Stanęła wobec trudnego wyboru. - Dobre stypendium i wspaniałe wyniki w szkole nie budziły obawy, aby nie dała sobie rady w Irlandii na studiach. Była niezależna. Rodzice jej nie pomagali bo nie mieli zasobów. Jednak perspektywa rozstania się z rodzicami, którzy w ciągu ostatnich kilku lat przeżyli niesamowitą tragedię osobistą, widmo klęski wrześniewej, pobyt w Rosji sowieckiej, strata siostry, świadomość poświęcenia matki, która de facto uratowała Krystynie życie w Bucharze, skłoniła ją do porzucenia nowo zbudowanego życia w Dublinie. W październiku 1951 roku Krystyna wyjechała z rodzicami do USA i tam od początku zaczęła budować sobie nowe życie.

W latach 1951-1956 Krystyna studiowała medycynę na Uniwersytecie Marquette w Milwaukee, Wisconsin. Na jej roku były zaledwie cztery kobiety-pionierki. Szkoła medyczna była nadzwyczaj trudna, wymagająca i niesamowicie konkurencyjna. Mając 24 lata, jako najmłodsza z absolwentek, Krystyna otrzymała dyplom doktora medycyny.

W latach 1957-1958 odbyła ogólny staż w szpitalu Deaconess w Milwaukee, gdzie dyżur nowo upieczonego doktora, trwał 36 godzin po którym przysługiwało 12 godzin odpoczynku.

W sierpniu 1958 roku, Krystyna Sklenarżówna poślubiła Stanisława Bokotę.

W 1958 roku Krystyna została przyjęta na trzyletni program psychiatrycznej specjalizacji na Uniwersytecie Chicago (Chicago, Illinois). W tym czasie, ten program był jednym, wśród pięciu najbardziej zaawansowanych programów medycznych w Stanach Zjednoczonych, na który przyjmowano zaledwie pięciu kandydatów rocznie. Krystyna była pierwszą kobietą przyjętą do tego programu, była pewnego rodzaju kandydatem eksperymentalnym. Eksperyment ten był widocznie eksperymentem udanym, bo od tego roku Uniwersytet zaczął przyjmować wykwalifikowane kandydatki do programu.

Po ukończeniu specjalizacji, Krystyna zdecydowała się zacząć swoją karierę w sektorze publicznym. W latach 1961 – 1976 pełniła funkcję Dyrektora Kliniki Psychiatrycznej w północnej części stanu Indiana. W 1976 roku podjęła praktykę prywatną, którą prowadziła aż do emerytury, na którą przeszła w 1997 roku.

Bogate i tragiczne koleje losu, który przypadł jej w udziale, dr Krystyna M. Sklenarz Bokota opisała w pamiętniku pt. „*Two trains from Poland*”.

Zmarła w następstwie choroby nowotworowej - 16 czerwca 2010 roku. Została pochowana w Milwaukee w grobie rodzinnym.

Źródło: Autorem biogramu jest Stanisław Bokota, mąż Krystyny Sklenarz- Bokota.

Stanisław Bokota – s. Józefa i Jadwigi z d. Schaffek-Tustanowskiej, urodzony w 1928 roku w Krakowie.



W następstwie kolejnych przydziałów służbowych ojca, oficera zawodowego kawalerii, mieszkał w latach 1928-1935 w Rzeszowie, potem po przeniesieniu ojca do 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, mieszkał wraz z rodzicami we Lwowie, gdzie w latach 1936 – 1940 był uczniem Szkoły Podstawowej im. Św. Antoniego na dolnym Łyczakowie.

Po wybuchu wojny i zajęciu Lwowa przez Sowietów, w represyjnej akcji władz sowieckich przeciwko inteligencji polskiej, 13 kwietnia 1940 roku został wywieziony do pñ. Kazachstanu razem z matką, bratem i babką. Rodzina była przydzielona do sowchozu Tas – Bułak w Semipałatyńskiej Obłasti około 100 km na północny wschód od stacji kolejowej Ajaguz. Stamtąd, w lutym 1942 roku, w następstwie zawartego porozumienia między Majskim a Sikorskim w sprawie utworzenia Armii Polskiej na terytorium sowieckim i zwolnienia Polaków z miejsc,

w których byli więzieni, wyjechał z matką i bratem (babka ciężko chora na serce zmarła) do Jangi –Jul w Kirgistanie, gdzie stacjonował sztab gen. Andersa. Synowie rotmistrza Bokoty, mimo młodocianego wieku zostali przyjęci do wojska, a później odkomenderowani do szkoły Junaków i już w marcu 1942 roku wraz z 7. Dywizją Piechoty przewiezieni do Persji (Iran). Wkrótce Junacka Szkoła Kadetów została przeniesiona do Palestyny i tam obaj uczyli się w gimnazjum. W sierpniu tego roku dołączyła do nich matka. Stanisław, razem z Korpusem Kadetów pozostał w Palestynie do 1947 roku. Po odmowie powrotu do kraju w 1947 r. wyjechali do Anglii, gdzie w 1948 roku w Bodney (Norfolk) uzyskał maturę. Pozostał w Anglii do 1952. Wykonywał w tym czasie różne prace dorywcze, uczył się w szkole handlowej, pracował w firmie ubezpieczeniowej, a w 1952 roku, otrzymał stypendium Radia Wolna Europa na wydział prawa i ekonomii uniwersytetu w Strasburgu. Jego matka powróciła do Polski w 1948 roku by połączyć się z ojcem, brat pozostał w Anglii.

W 1955 r. Stanisław Bokota wyjechał do USA i tam uzyskał w 1958 r. magisterium z ekonomii i bussinesu – Graduate School of Business MBA na Uniwersytecie Chicago. W tymże roku poślubił w Milwaukee dr Krystynę Sklenarżównę. Pracował w firmach wyrobów spożywczych i drogerijnych jako dyrektor marketingu. Ostatnie 14 lat pracował w federalnym ministerstwie handlu, w wydziale eksportu i inwestycji zagranicznych, gdzie był dyrektorem rejonu Chicago. W latach 1989-92 brał udział w projektach związanych z przekształceniem polskiej ekonomii z komunistycznego systemu nakazowo rozdzielczego na gospodarkę wolnorynkową i zajmował się szukaniem inwestycyjnych obiektów dla firm amerykańskich i polskich. W 1996 roku przeszedł na emeryturę.

Źródła:- *Mail`e Stanisława Bokoty do Adama M. Chciuka z dn. 28 kwietnia i 12.06. 2010 r.*

Lesław Kukawski – wstęp do książki: Józef Bokota „Ułańskie drogi” wyd. Pegaz-Bis, W-wa, 2006.

Wspomnienie czasu niewoli.

Na zadane przez Autora niniejszego opracowania pytanie o sposoby wykorzystywania i warunki pracy wywiezionych w głąb Związku Sowieckiego obywateli polskich z ziem anektowanych przez Zw. Sowiecki po 17.września 1939 roku, **Stanisław Bokota** tak je opisuje:

„Wiosną i latem byliśmy organizowani w "brygady" robocze i wysyłani na długie tygodnie w pole. Mieszkaliśmy w budach ciągniętych przez traktory z miejsca na miejsce. Buda taka, wielkości wagonu towarowego, miała prycze po obu stronach gdzie się spało - kobiety, mężczyźni, nedorostki, wszyscy razem, istna demokracja. Od świtu do zmroku pracowaliśmy przy sianokosach, a w lecie przy żniwach. Tubylcy, Rosjanie albo Kazachowie byli traktorzystami (arystokracja ówczesna - lepiej odżywiani, jednakowi rozbójnicy i gwałciciele. Wyobraź sobie ładną, 18-letnią blondynkę ze Lwowa, która wróciła z pola brudna i zmęczona. Po upalnym, 14-godzinnym dniu pracy zasnęła, a tu śmierdzący, nie myty od wielu dni traktorzysta Kazach albo Ruski, kładzie rękę na niej i robi z nią, co chce – prawo dżungli w najwyższej formie. Nie darmo ludzie, a zwłaszcza kobiety, które przeżyły te czasy nie chcą o nich ani pamiętać, ani opowiadać).

Traktor ciągnął kosiarki. Kiedy skoszona trawa czy koniczyna wyschła, grabiarki także ciągnięte przez traktory grabiły siano. Na każdej grabiarce siedział chłopak czy dziewczyna, których zadaniem było podnoszenie grabi do góry, aby zgrabione siano pozostało złożone równo w rzędzie. Potem, kombajn zbierał siano i układał w sterty. Po ukończeniu tej pracy na danym obszarze, brygada była przesuwana do kolejnego obszaru. Następnie, kolejna brygada przyjeżdżała i ładowała to siano na "podwoły" ciągnięte przez byki i wiozła je do sowchozu gdzie je układano w duże stogi zostawiane na polu, bo nie było magazynów. Aby chronić siano od wpływu warunków zewnętrznych, boki i gorę stogów smarowano miękkimi i ciepłymi odchodami bydlęcymi, tzw. „kiziakiem” (przyjemna praca, bez rękawic), który po wyschnięciu tworzył powłokę odporną na deszcz i śnieg. Praca przy żniwach nie różniła się wiele od sianokosów. Jesienią i w zimie, kiedy drogi były przejezdne, odwoziło się te zbiory do stacji kolejowej

podwodą zaprzęgową, albo ciężarówką. Samochodów ciężarowych było nie wiele, więc podwozy z zaprzęgiem bydłowym były podstawowym środkiem transportu. Odległość od sowchozu do stacji kolejowej wynosiła około 150 km. Byk ciągnący podwodę robił około 20 km dziennie, czyli 8-10 dni zabierała droga w jedną stronę i nieco mniej pustą podwodą z powrotem. Lubiłem tę pracę furmana, bo przez czas podróży siedziałem na wozie, byk ciągnął powoli, wiedział gdzie iść, jedzenie było dobre jak na tamte warunki, tylko nerki bolały od siedzenia przez wiele godzin na trzęsącej podwodzie. Zimą, kiedy byliśmy zasypani śniegiem, nie robiło się nic. Grałem w szachy i flirtowałem z dziewczętami. Czasami, kiedy droga do stacji była przejezdna, i potrzeba było większych dostaw, wtedy jechałem podwodą, ale tym razem ciągniętą przez konie, bo byki po śniegu sań ciągnąć nie mogły, a konie przewoziły po kilka worków pszenicy małymi sankami. Wówczas zasadniczym problemem był mróz. Nie można było jechać siedząc, bo gwarantowało to szybkie zamarznięcie. Maszerowanie 150 km po śniegu nie było przedsięwzięciem łatwym. Prymitywne i ograniczone środki transportu powodowały, że duża część zbiorów gniła w stertach pod „kiziakiem” rok po roku.

Stepy kazachstańskie, ciągnące się na setki czy tysiące kilometrów kwadratowych, mało się między sobą różniły w zależności od okolicy kraju. Rolnictwo produkujące pszenicę i siano było przemysłem podstawowym, zorganizowanym na tym terenie w ten sam sposób. Do organizacji brygad pracy brano ludzi młodych i mocnych, w wieku od 13., do 40 lat. Pozostali, zwłaszcza kobiety, zajmowały się dziećmi, albo czyściły stajnie owczarskie podczas, kiedy zwierzęta były wysłane w pole na cały okres wiosenno-letni, pokrywały stogi „kiziakiem”, lub zajmowały się ogrodnictwem. Każdy sowchoz miał wydzielony bardzo mały odcinek pola, gdzie mieszkańcy mogli uprawiać ograniczoną ilość ziemniaków i jarzyn dla własnego użytku. Bez tych ogrodowizn przeżycie w tamtych warunkach nie było by możliwe.”

Źródło: - Mail Stanisława Bokoty do Adama M. Chciuka z dn.21.07.10`

Józef Bokota, s. Jana i Apolonii z d. Cesarz, ur.14.11.1897 w Gliniku pow. Ropczyce. Podczas I Wojny Światowej, w 1915 r., był uczniem gimnazjum w Tarnowie. Jako 18-latek został wcielony do austriackiego 40. Pułku Piechoty (K.u.K. Infanterie No 40.) w Samborze. Skończył tam szkołę podoficerską i wysłany na front na Wołyniu dostał się w 1916 r. do niewoli rosyjskiej. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji zatrzymany przez Niemców wiosną 1918 r., skąd uciekł do 2. Korpusu Polskiego. Po bitwie pod Kaniowem, ponownie w niewoli niemieckiej, z której zbiegł, z zamiarem przedostania się do Murmańska, do wojsk gen Hallera. Aresztowany przez CZEKA (sow. organ bezpieczeństwa); więziony, dla ratowania życia wstępuje do Rewolucyjnego Warszawskiego Czerwonego Pułku (formacji walczącej u boku Czerwonej Armii), skąd zwolniony wraca do Polski i zgłasza się do 9. Pułku Ułanów. Walczy na froncie czeskim i ukraińskim, gdzie ponownie dostaje się do niewoli. Udaje mu się po zbiorowej ucieczce wrócić do pułku, z którym przechodzi szlak bojowy w wojnie z bolszewikami w 1920 roku. Brał udział w bitwie pod Komarowem, w której dywizja kawalerii polskiej rozbiła kozacką armię konną Budjonnego.



Zdaje egzamin do Oficerskiej Szkoły dla podoficerów w Bydgoszczy. Po jej ukończeniu dostaje przydział do 20 Pułku Ułanów w Rzeszowie, a po awansie na stopień rotmistrza (kpt.), do 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich we Lwowie.

Wybuch II-giej Wojny Światowej zastaje rtm. Józefa Bokotę w Nekli opodal Wrześni, w składzie Podolskiej Brygady Kawalerii, w Armii „Poznań”.

W marszu odwrotowym, ze zmiennym szczęściem brał udział w walkach o Uniejów, o otwarcie i utrzymanie szlaków odwrotowych Armii „Łódź” i „Poznań”, by przez Łęczycę i Kutno, następnie Puszcę Kampinowską osiągnąć rejon Warszawy. Tam, w bitwie pod Wartkowicami 4. szwadron, pod dowództwem rtm. Bokoty, rozbił jednostkę niemieckiej 30. dywizji piechoty wspartej czołgami. Było to pierwsze i zwycięskie spotkanie z Niemcami, którzy ponieśli znaczne straty - zabito kilkunastu, wielu zostało rannych, wzięto wielu jeńców, zdobyto broń maszynową, bardzo cenną dla brygady żywność oraz oswobodzono 20. mężczyzn trzymanych w kościele, zbitych, powiązanych i przeznaczonych do rozstrzelania. Ten pierwszy bój podniósł ducha żołnierzy cofających się przez tydzień bez łączności z wrogiem. Opodal miejscowości Górki podczas krwawego boju przełamującego opór dywizji pancerniej zagrządzającej drogę w kierunku Warszawy zostaje ciężko ranny w nogę. Trafia do szpitala w Zamku Ujazdowskim.

Po kapitulacji Warszawy unika niewoli - na podstawie sfałszowanego zdjęcia rentgenowskiego przedłuża rekonwalescencję, otrzymuje zaświadczenie o niezdolności do obozu, po czym wyjeżdża do Krakowa. Wchodzi w kontakt z organizującym się Związkiem Walki Zbrojnej (następnie przekształconym w Armię Krajową), gdzie zostaje mianowany szefem sztabu Inspektoratu Krakowskiego. Tropiony, zagrożony aresztowaniem, wyjeżdża wiosną 1941 r. do Miechowa, kontynuując działalność jako zastępca inspektora

na tym obszarze. Organizuje tam 106 Dywizję AK i brygadę kawalerii. Funkcję tę pełni do wejścia wojsk sowieckich w styczniu 1945 r. Awansując kolejno, służbę kończy w stopniu pułkownika Armii Krajowej.

W nowej rzeczywistości „Polski Ludowej” jego udziałem był trudny los „sanacyjnego oficera”. Tym mianem określani oficerowie przedwojennej armii polskiej, byli traktowani wrogo, narażeni na dyskryminację, represje, byli bezpodstawnie więzieni i skazywani. Do 1954 roku, kiedy mógł się przeprowadzić do Wrocławia i podjąć tam pracę, mieszkał w małej miejscowości Mrokocin i pracował w Gminnej Spółdzielni. Zginął w tragicznym i nie w pełni wyjaśnionym wypadku na ulicy Wrocławia.

Józef Bokota był odznaczony KVM V kl. za wojnę 1920 roku, KVM IV kl. za II W. Św., i innymi odznaczeniami Spoczął w Panteonie Wojska Polskiego na Warszawskich Powązkach.

Źródło: - Józef Bokota - „Utańskie drogi” wyd. Pegaz-Bis, W-wa, 2006.

- uzupełnienia - mail syna, Stanisława Bokoty do Adama M. Chciuka z dn. 22.06.10.

Grzegorz M. Bokota, syn Stanisława i Krystyny Bokotów, ur. 20.07.1963 r. w Chicago, w stanie Illinois.



Szkołę podstawową (William Ray) ukończył w Chicago w 1977 r., świadectwo dojrzałości otrzymał w Gimnazjum Uniwersytetu Chicagowskiego w r. 1981.

Ukończył studia nauk politycznych na Uniwersytecie Chicagowskim w 1981 r.

Następnie, pracował jako asystent kongresmana w Washington D.C. W maju 1989 r.

ożenił się z Natalie Koziol, a w 1991 roku, otrzymał dyplom doktora prawa

na Uniwersytecie Indiana w Bloomington, Indiana, w 1991 r. Od tego czasu pracuje w kancelarii prawniczej jako adwokat cywilista.

Ma z żoną Natalie dwoje dzieci: córkę Rachelę (ur. 1996 r.) i syna Kyle (ur. 2000 r.).

Obecnie mieszka w Crown Point w stanie Indiana.



Natalie Bokota c. Henryka Koziola i Kathleen, ur. 2.07.1963 r. w Ware, Massachusetts, USA. Świadectwo dojrzałości otrzymała w Regionalnym Gimnazjum Quaoag, Qare w stanie Massachusetts, w 1981 r..

Studiowała socjologię na Uniwersytecie Massachusett, Amherst, Ma., a po ukończeniu studiów pracowała w Washigton D.C. w firmie zajmującej się nieruchomościami. Następnie

odbyła studia prawnicze i otrzymała dyplom doktora praw z Uniwersytetu Indiana, w Bloomigton, Indiana, (1991), specjalizując się w prawie kryminalnym. Swoją karierę

prawniczą rozpoczęła jako vice-prokurator powiatu Lake, Merrillville, w stanie Indiana, a od roku 2000 jest sędzią w Wyższym Sądzie Okręgowym tego powiatu.

Paweł A. Bokota, syn Stanisława i Krystyny Bokotów, ur. 14.06.1965 r., w Chicago, w stanie Illinois.



Szkołę podstawową William Ray, ukończył w 1979 r., a świadectwo dojrzałości otrzymał w Gimnazjum Uniwersytetu Chicagowskiego, w r. 1983. Dyplom nauk

politycznych otrzymał w Uniwersytecie Harvard, w Cambridge w stanie Massachusetts, w 1987 r. Następnie pracował jako doradca zarządu w konsultacyjnej

firmie w Chicago, do 1989 r. Ukończył prawo na Uniwersytecie Indiana, Bloomigton w stanie Indiana i otrzymał tytuł doktora praw w roku 1992.. Swoją karierę rozpoczął

jako stażysta u federalnego sędziego; następnie, praktykował jako adwokat w spornych sprawach handlowych. Obecnie jest doradcą prawnym w między - narodowej firmie materiałów budowlanych.

W roku 1992, poślubił Wendy Sterman. Ze związku tego urodziło się troje dzieci - Larisa, Zachary i Anie. Obecnie mieszkają w Irvine w stanie Kalifornii..



Wendy Bokota c. – Roberta Stermana i Henny, ur. 19.07.1965 r. w Tustin, California, USA. Ukończyła Gimnazjum Foothill, w Tustin w stanie Kalifornia.

Otrzymała dyplom uniwersytecki Wydziału Lingwistyki Uniwersytetu Kalifornijskiego, w San Diego w stanie Kalifornia, w 1983 r. i

magisterium (MBA) Szkoły Biznesu Uniwersytetu Indiana, w Bloomigton, w stanie Indiana.

Pracowała w biurze Gubernatora Stanu, jako doradca w sprawach służby zdrowia. Obecnie w Kalifornii pracuje w fundacji zajmującej się sprawami

pedagogicznymi szkół publicznych.

Źródło: - Informacje i fotografie oraz uzupełnienia, otrzymane od Stanisława Bokoty – w 06.,07., 09.2010 r.

Aleksander Jerzy Sklenarz – s. Leopolda Sklenarza i Stanisławy z d. Chciuk, ur. w 1946 r. w Edinburg, w Szkocji. W r.1951 razem z rodzicami wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i zamieszkał w Milwaukee, w stanie Wisconsin. Ukończył gimnazjum Don Bosko, w którym otrzymał maturę w 1964 r. Następnie, studiował psychologię na Uniwersytecie Marquette w Millwaukee, (1968), po czym prawo na Uniwersytecie Wisconsin w Madison, gdzie otrzymał dyplom doktora praw (Juris Doctor) w 1971 roku.

W tym też roku, zaczął pracować w biurze Prokuratury Powiatu Milwaukee, został podprokuratorem i pracował w tym zawodzie przez następnych 37 lat prowadząc śledztwa i rozprawy sądowe od morderstwa do małych przestępstw. W 2010 roku przeszedł na emeryturę.



W maju 1999 r., ożenił się z **Jane Elizabeth Brauer**, również absolwentką (1974 r.) Uniwersytetu Marquette w zakresie żurnalistyki i absolwentką socjologii na University of Wisconsin - Madison. Jane zaczęła swoją karierę w agencji reklamowej zajmując się układaniem haseł dla radia i telewizji i produkowaniem reklam komercyjnych. Z reklam przeszła do wydawnictwa materiałów oświatowych. Wpierw pracowała w Raintree Publishers, potem otworzyła własną agencję sprzedaży tychże materiałów reprezentując firmę Everyday Mathematics. Ostatnio reprezentuje międzynarodowe wydawnictwo McGraw Hill. Jane ma niezwykle interesujące „drzewo” rodzinne. Podobnie jak wielu Amerykanów, których przodkowie zawitali do Ameryki setki lat temu, Jane pochodzi z rodziny mieszanej narodowościowo. Jej babka macierzysta była Irlandką i pół Niemką, jej macierzysty dziadek - 100% Irlandczykiem, dziadek ze strony ojca był niemieckiego pochodzenia, a w końcu babka pochodzenia polskiego z Małeckich i Tybolskich.

Jane i Aleksander zaadoptowali w 2001r. dziewczynkę niemowlę Elizabeth-Than urodzoną w Saigonie. Zamieszkują w Elm Grove, powiat Milwaukee.